

Pracownik

KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 121 (752)

KOSZALIN, PIĄTEK 4 MAJA 1951 r.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 4
Wydanie A



Program obchodu dnia 1 Maja w stolicy był niezwykle bogaty. Było to wielkie święto radości z osiągnięć ludu Warszawy i całego narodu polskiego zjednoczonego w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. W wielkiej manifestacji 1 Majowej, społeczeństwo polskie wyraziło wolę nieugiętej walki o pokój oraz dumę z uzyskanych sukcesów w budownictwie socjalizmu. Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut pozdrowia maszerującą w pochodzie rzeszę mieszkańców stolicy.

Odstąpienie pomnika żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Norwegii

OSLO. (PAP). W dniu 1 Maja w miejscowości Saodaske w północnej Norwegii odstąpiony został pomnik ku czci żołnierzy radzieckich, poległych podczas drugiej wojny światowej na terytorium Norwegii.

W uroczystości odstąpienia pomnika wzięli udział przedstawiciele władz, lokalnych organizacji społecznych oraz ambasady radzieckiej w Norwegii. U stóp pomnika złożono wieńce i kwiaty.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych manifestowały w dniu 1 Maja w obronie pokoju i wolności, przeciwko nędzy i wyzyskowi

Przeciwko remilitaryzacji Trizonii i groźbie wojny — demonstrowała ludność Niemiec Zachodnich

Ludność Niemiec Zachodnich manifestowała w dniu 1 Maja pod znakiem walki o pokój, przeciwko prowadzonej przez „rząd” Adenauera na rozkaz imperialistów amerykańskich polityce nędzy i remilitaryzacji, walki o prawo współdziałania w administracji przedsiębiorstw i o poprawę warunków bytu.

Burzę oklasków wywołał w Dueseldorfie transparent przedstawiający pięć robotników, który rozbija czołg. Policja wyrwała z rąk manifestantów transparent z napisem: „Walczcie przeciwko remilitaryzacji, nie dopuście do poboru naszej młodzieży do wojska!“. Wobec zdecydowanej postawy demonstrantów policjanci musieli jednak transparent ten zwrócić.

REPRESJE POLICYJNE W NIEMCZACH ZACHODNICH

Z Niemiec Zachodnich nadchodzi wiadomości o represjach policyjnych wobec uczestników manifestacji pierwszomajowych.

W Hamburgu, policja wystąpiła brutalnie w różnych punktach miasta przeciwko uczestnikom obchodu bijąc ich pałkami gumowymi. Wielu manifestantów — mężczyzn i kobiet — odniosło rany. Przeszło 30 osób aresztowano.

W Kilonii aresztowano 4 młodych bojowników o pokój, którzy nieśli transparent z napisem: „Chcemy masła zamiast armat“.

W Zagłębiu Ruhry policja Adenauera, znajdującą się w pełnym pogotowiu alarmowym, usiłowała zastraszyć manifestantów za pomocą różnych szykan, np. konfiskując transparenty z hasłami pokojowymi.

Policja Adenauera dokonała bezprawnych rewizji w lokalach partii komunistycznej w Essen i niektórych innych miejscowościach oraz w wie-

lu lokalach związku ofiar hitleryzmu (VVN).

Lud amerykański domaga się położenia kresu agresywnej polityce Trumana

Demonstracja 1-majowa w Nowym Jorku miała imponujący przebieg. Na czele wielotysięcznego pochodu kroczyła kolumna antyfaszystów — weteranów drugiej wojny światowej, za którymi podążali weterani brygady im. Abrahama Lincolna, walczącej po stronie republiki hiszpańskiej przeciwko Franco.

Mimo, że wzdłuż całej trasy pochodu wystawione były wzmocnione patrole policji publiczności przyjmowała demonstrantów oklaskami.

Rezolucje uchwalone podczas manifestacji domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei, pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i chińskiego, położenia kresu polityce remilitaryzacji Niemiec oraz porozumienia pięciu mocarstw na konferencji paryskiej.

Miliony robotników manifestowały na ulicach Włoch

W obchodach 1-majowych we Włoszech uczestniczyli miliony robotników. Imponujące manifestacje odbyły się w Mediolanie, Turynie, Pizie, Livorno, Palermo, Genui i setkach innych miejscowości. W Neapolu policja zaatakowała tłum po zakończeniu wiecu pierwszomajowego. Kilku robotników, m. in. senator komunistyczny Mario Palermo, odniosło rany.

W Rzymie odbyła się potęga na manifestacja na placu Colosseum...

Masy pracujące Szwecji przeciwko wyścigowi zbrojeni

1 Maja masy pracujące Szwecji świętowały pod ha-

siem walki o pokój i jedność wszystkich ludzi pracy, przeciwko wyścigowi zbrojeń, zwwyżce cen i podatków, przeciwko drożyznie.

Tłumna była demonstracja 1 majowa w Sztokholmie. Pod sztandarami partii komunistycznej manifestowały tysiące robotników, członkowie wielu organizacji związkowych i postępowych organizacji młodzieżowych, czołowi

przedstawiciele młodzieży akademickiej i inteligencji.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, domagającą się zawarcia paktu pokoju, oraz wywołującą masy pracujące do walki o swe prawa.

Wiece 1 majowe odbyły się również w Göteborgu, Malmoe i w innych miastach Szwecji.

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

Doniosła uchwała Rady Ministrów w sprawie wynalazczości pracowniczej przyspieszy rozwój postępu technicznego

WARSZAWA PAP. W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 IV. 1951 r. w sprawie wynalazczości pracowniczej, Dep. Techniki PKPG inż. Ignacy Bursztyn w rozmowie z przedstawicielem PAP wyczerpująco wyjaśnił, co spowodowało wydanie uchwały i jakie są jej cele.

Co stworzyło potrzebę wydania uchwały Rady Ministrów w sprawie wynagradzania racjonalizatorów?

PO PIERWSZE: Nasz Plan 6-letni przewiduje przesto-dwukrotny wzrost wartości produkcji przemysłowej, natomiast przewidywany wzrost np. dla przemysłu budowy maszyn ma być nie przesto-dwukrotny, ale 4-krotny.

Nakłady inwestycyjne — drogi rozwoju nowej techniki — nie są równomiernie rozłożone na wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, ale uwzględniają przede wszystkim ważne, węzłowe zagadnienia, jak np. hutnictwo, górnictwo, budowa maszyn, chemia itp.

Rozwój ruchu wynalazczości pracowniczej jest nieodzownym czynnikiem rozwoju nowej techniki, dlatego też chcemy skierować obrót mi strumień nowatorstwa (w r. 1950 mieliśmy przeszło 50 tys. wniosków racjonalizatorskich) i ogniskować go na te właśnie węzłowe, najważniejsze, podstawowe zagadnienia Planu 6-letniego.

Zarządzenia wykonawcze do dekretu o wynalazczości pracowniczej z 12. X. 1950 roku i do tej uchwały położyły szczególny akcent na węzłowe techniczne zagadnienia. Zarządzenia te stwarzają podstawę do przejścia na wypróbowaną radziecką metodę „sojalistycznego zamówienia”, tj. powierzenia wybitnym racjonalizatorom konkretnych zadań.

PO DRUGIE: Dotychczasowe zasady wynagradzania racjonalizatorów stwarzały sytuację, która uwzględniała tylko jedną kategorię pomysłów, a mianowicie tylko usprawnienia. Wynalazki nie były objęte żadnymi przepisami o wynagradzaniu — wynagrodzenie za nie ustalano metodą targów, często kilkuletnich, wstrzymując przez to szybkie wykorzystanie wartościowych projektów. Z tej metody tar-

gów uzyskanych efektów ekonomicznych i technicznych.

Dotychczasowe ustawodawstwo nie przewidywało możliwości nagradzania autorów za pomysły przeniesione na dalsze zakłady. I tę niesprawiedliwość nowa uchwała usuwa. Tak np. przeniesienie pomysłu wyżej wspomnianego ob. Dohnalka na dalszych 5 zakładów przyniesie mu dodatkowo 14.443 zł.

Tak np. wyżej wspomniany ob. Szary i Lucow dostaliby dodatkowych 11.171 zł, gdyby ich pomysł był stosowany w 5 innych zakładach. Tak np. ob. Kaim i towarzysze z huty „Mała Panew”, którzy otrzymali za swój pomysł dotyczący wykonania nadlewoń krytych z wykorzystaniem ciśnienia powietrza 13.200 zł, za realizację w jed-

ZSRR (1951 r.) w wysokości 30 miliardów rubli na okres 20 lat.

Obligacje pożyczki i wylesowane premie zwolnione są od państwowych i lokalnych podatków i opłat.

Rada Ministrów ZSRR zatwierdziła warunki rozpisania państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (1951 r.) przedstawione przez ministerstwo finansów ZSRR.

Według nowej uchwały nie tylko bezpośredni twórcy pomysłu będą nagradzani. Uchwała stwarza podstawę prawną do premiowania tych wszystkich, którzy przez swój wkład przyczynią się do szybkiej realizacji pomysłu.

PO TRZECIE: Mieliśmy wiele wypadków wypłacania premii za t. zw. „inicjatywę”. Zgóry wiadzano, że projekt nie będzie realizowany, a pomimo to wypłacano premie. Według nowej ustawy, wypłata nagrody w kwocie powyżej 500 zł. nie nastąpi jednorazowo, ale będzie płacona w 3 ratach, a

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

Spotkanie czołowych działaczy polskiego ruchu zawodowego z członkami delegacji zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Dnia 2 bm. Wydział Łączności Międzynarodowej CRZZ zorganizował spotkanie kierownictwa polskiego ruchu zawodowego z delegacjami zagranicznymi, które przybyły do Polski na uroczystości Święta 1 Maja. W spotkaniu wzięły udział delegacje: Bułgarii, Rumunii, Węgier, NRD, Finlandii, Norwegii, Szwecji i Włoch oraz Polonii Francuskiej. Polski ruch zawodowy reprezentowali: przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, wiceprzewodniczący A. Burski i T. Cwik, sekretarz CRZZ — Z. Kratko i inni czołowi działacze związkowi.

Przedstawiciele wszystkich delegacji związkowych z zagranicy stwierdzili, że manifestacje 1-majowe w stolicy wywarły na nich głębokie wrażenie.

Delegaci, którzy obecni byli na przyjęciu dla przodowników pracy u Prezydenta RP Bolesława Bieruta z głębokim wzruszeniem mówili o sile wiary, która łączy ludzi pracy z kierownikami Polski Ludowej.

Wszyscy związkowcy z krajów kapitalistycznych zapewniali, że nie będą szedli śladem, aby masy pracujące na Zachodzie poznały prawdę o nowej Polsce.

Związkowcy z krajów demokracji ludowej i z NRD podkreślali potrzebę dalszej wymiany doświadczeń, która przyniesie ogromne korzyści, przyspieszy budowanie nowego życia i spotęguje wspólny układ w walce o pokój.

Przewodniczący CRZZ zapoznał delegację z osiągnięciami polskich związkowców i przekazał za ich pośrednictwem gorące pozdrowienia od polskiego ruchu zawodowego dla mas pracujących krajów, które one reprezentują. „Przewodnicze nieustępliwą walkę wraz z nami — oświadczył przewodniczący CRZZ — o skucie pieńce wszystkich ludzi pracy na całym świecie pod sztandarami Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jedność ludzi pracy wpłynęła decydująco na zdruzgotanie złodziejskich planów imperia listów, przyspieszy dzień zwycięstwa sprawy pokoju, prawdy i sprawiedliwości“.

Podziemny ruch w obronie pokoju rozwija się w Jugosławii titowskiej

SOFIA (PAP). Według wiadomości napływających z Jugosławii, powstaje tam sieć zsekretaryjnych komitetów obronców pokoju. Komitety te powstają głównie w fabrykach, kopalniach, spółdzielniach i w oddziałach wojskowych.

Kierownictwo ruchu w obronie pokoju wydało ostatnio o-

dezwę, wzywającą do umasowania ruchu, kolportowania ulotek i nielegalnych wydawnictw pokojowych, zaznajamiania ludność z uchwałami Światowej Rady Pokoju itp. Zadaniem jugosłowiańskich patriotów jest także zwalczanie hitowskich przygotowań wojennych i wyprzedzanie Jugosławii imperialistom amerykańskim.

Szczególnie pomysłnie rozwija się praca komitetów wśród kolejarzy jugosłowiańskich i robotników portowych, którzy wysunęli hasło „ani kilograma rudy, ani ziarna zboża dla imperialistów anglo-amerykańskich“.

Mimo niesłychanego terrorku UDS (gestapo titowskie) w całej Jugosławii szerzy się podjęta z końcem kwietnia br. akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Delegacja polska zwiedza stolicę ZSRR

MOSKWA. (PAP). Członkowie delegacji polskiej, która udała się do Moskwy na uroczystości 1-majowe, zwiedzali w ciągu 2 i 3 maja stolicę radziecką.

Członkowie delegacji obecni byli również na przedstawieniach w teatrach moskiewskich.

Delegacja polska zwiedziła ponadto kanał im. Moskwy, łączący Moskwę z Wołgą.

1 Maja — dzień radości i dumy

Miliony ludzi radzieckich wzięły udział w pochodach 1-majowych

MOSKWA (PAP). Uroczyście i radośnie obchodzili naród radziecki 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów. Dziesiątki milionów ludzi radzieckich samonifestowało 1 Maja swym bezgranicznym oddaniem partii bolszewickiej, rządowi radzieckiemu, wodzowi narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — STALINOWI, wołając o pokój na całym świecie.

W Moskwie, w stolicach republik związkowych, we wszystkich miastach odbyły się manifestacyjne pochody ludności. Uroczyście obchodzili miesz-

kańcy Leningradu Święto 1-Majowe. Było to święto szczególnie dla ludności radzieckiej, która żyje i pracuje dla pokoju, dla dobra i szczęścia ludzkości, dla komunizmu. W Leningradzie — mieście okrytym chwałą, Święto 1-Majowe rozpoczęła tradycyjna defilada okrętów marynarki wojennej ZSRR. Następnie odbyła się defilada wojskowa. W manife-

stacyjnym pochodzie ludności Leningradu wzięło udział ponad milion osób.

Imponujące wypadki defilady i pochód manifestacyjny ludności w Kijowie. W pochodzie wzięło udział ponad 400 tys. osób. Przed trybuną, na której znajdowali się kierownicy partii komunistycznej i rządu Ukrainy, przemawiał szef jednostki wojskowej garnizonu kijowskiego. Pochód ludności Kijowa rozpoczął 12-tysięczna grupa młodzieży i 7-tysięczna grupa sportowców. Z szeregu manifestującej ludności rozlegały się wielokrotnie okrzyki i owacje na cześć Stalina, na cześć narodu walczącego o pokój, demokrację i socjalizm.

Ulice stolicy Białorusi — Mińska od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewały w dniu 1 maja pieśniami i muzyką. Na placu im. Lenina odbyła się defilada wojsk garnizonu mińskiego, a następnie manifestacja ludności, w której wzięło udział ponad 200 tys. osób.

W stolicy Uzbekkiej SRR — Taszkencie, w manifestacyjnym pochodzie wzięło udział 400 tys. osób, w stolicy Łotwy — Rydze w manifestacji wzięło udział ponad 400 tys. osób.

Tysiące agitatorów pokoju dotrą do najodleglejszych osiedli i gromad wiejskich

WARSZAWA (PAP). Słowa apelu PKOP i uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju docierają do coraz szerszych rzesz społeczeństwa polskiego. W toku prac przygotowawczych do narodowego plebiscytu pokoju rosła szeregi aktywistów. Z każdym dniem potęguje się praca terenowych komitetów obrońców pokoju.

W całym województwie warszawskim i do komitetów obrońców pokoju masowo zgłaszają się obywatele pragnący wziąć czynny udział w przygotowaniach do plebiscytu. W pow. Siedlice ok. 1.000 osób zgłosiło się na agitatorów pokoju. Na terenie Pruszkowa liczba agitatorów pokoju dochodzi do 300 osób.

Wzmagają się również działania aktywistów obrońców pokoju w woj. katowickim. W jednym tylko pow. będzińskim odbyło się ponad 200 zebrań aktywistów terenowych, szkolnych i zakładowych komitetów obrońców pokoju. W Chorzowie do prac plebiscytowych zgłosiło się do chwili obecnej 500 trójek pokoju, a w Gliwicach 300. Rekrutują się one w większości z robotników zakładów przemysłowych.

Organizowane przez terenowe komitety obrońców pokoju odczyty, informujące o znaczeniu i doniosłości plebiscytu, cieszą się nie słabnącym zainteresowaniem społeczeństwa śląskiego.

Na naradzie aktywistów pokoju w Lublinie, w której obok działaczy robotniczych i chłopskich liczny udział wzięli uczniowie, artyści, literaci i księża w ożywionej dyskusji podzielono się doświadczeniami

z pracy trójek w akcji zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim.

W woj. poznańskim 6.241 komitetów i renowych prowadzi pracę uświadamiającą społeczeństwo o historycznych uchwałach sesji berlińskiej. Czynnie współpracują z nimi masowe organizacje kobiece, młodzieżowe i chłopackie. Obecnie działa w województwie 2.566 gminnych i gromadzkich KOP.

Dotkliwe straty ponoszą agresorzy amerykańscy w Korei

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą: Wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich kontynuują na wszystkich frontach zaciekle walki, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

W walkach w ciągu ostatnich dni wojska ludowe zabiły, zranili i wzięli do niewoli przeszło 13 tysięcy oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich i zdobyli wiele sprzętu, w tym 300 samochodów i 30 czołgów.

Nieugięta wola obrony pokoju manifestowały masy pracujące całego świata

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

PARYŻ (PAP). Dnia 1 maja br. odbyła się w Paryżu potężna manifestacja. Kilka set tysięcy ludzi wzięło udział w pochodzie z placu de La Nation na plac Bastylli.

Podczas manifestacji przemawiali delegaci CGT, FO i chrześcijańskich związków za wodowych. W imieniu CGT wystąpił Frachon. Miliony ludzi pracy — mówił Frachon — manifestują dziś we wszystkich krajach świata pod tym samym hasłem obrony pokoju. Ich wspólna walka stanowi drogę podlegaczom wojennym.

BRUTALNY NAPAD POLICJI FRANCUSKIEJ NA ROBOTNIKÓW

Potężna manifestacja 1 maja w Paryżu przedobiegła

się do późnych godzin wieczornych i odbyła się przy akompaniamencie wzmoczonej prowokacji policyjnych. Nad placem Bastylli, na którym znajdowała się trybuna honorowa, krążyły bez przerwy w niskim locie samoloty policyjne, zmiatając do zagłuszenia swym warkotem — wygłaszanych przemówień.

W godzinach wieczornych pijani policjanci z niezwykłą brutalnością zaatakowali grupę robotników północno-afrykańskich, raniąc wielu z nich i niszcząc transparenty, głoszące hasła pokoju. Kolejarzy francuscy wystąpili w obronie brutalnie zaatakowanych Algierczyków. Na miejsce wydarzeń przybyły liczne oddziały uzbrojonych po zęby policjantów, którzy dokonali masakry Algierczyków i solidaryzujących się z nimi kolejarzy francuskich.

AUSTRIA

Przeszło trzy godziny trwała demonstracja 1 majowa zorganizowana w Wiedniu przez Komunistyczną Partię Austrii. Demonstracje 1 majowe odbyły się również w większości dużych miast Austrii.

FINLANDIA

Ludność pracująca Helsinki wysłała dnia 1 maja na

ulicę, aby samonifestować swą wolę pokoju i jednoci robotniczego, swą wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Po demonstracji w parku Kaasaniemi odbył się masowy wiec z udziałem przeszło 30 tys. osób.

Wiece 1-majowe odbyły się również w szeregu innych miast i osiedli robotniczych Finlandii.

HOLANDIA

W Amsterdamie, Rotterdamie i wielu innych miastach Holandii odbyły się masowe wiece, podczas których manifestanci występowali przeciwko polityce agresji i wojny, domagali się wycofania Holandii z agresywnego paktu atlantyckiego oraz zaprzestania re-militaryzacji Niemiec.

Sztandar postępu nad Wisłą

(W 160-tą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja)

MINĘŁO 160 lat od dnia, w którym Polska — jak stwierdza Engels — „miała odwagę zatknąć sztandar rewolucji francuskiej nad Wisłą. Uchwaliła Konstytucję 3 Maja — czyli, który podnosi ją ponad wszystkich sąsiadów”. Konstytucja 3 Maja była bowiem historyczną próbą postępowych i patriotycznych działań wyrwania Polski z marazmu, z upadku, w jaki wpełnęła ją magnateria polska, ma jąca nasz kraj za przysłowiowy „postaw sukna”, które mogą krajać swoi i obcy. Konstytucja 3 Maja zrodziła się w umysłach ludzi Komisji Edukacji Narodowej, Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Konstytucja 3 Maja była czynnym protestem rodzajce się nowoczesne go narodu polskiego przeciwko antynarodowej egoistycznej klasie feudałów. „Nie bierzcież — woła Kołłątaj — za naród drobnej tylko, ledwie setnej części jego”.

Jak przedstawiał się społeczny przekrój narodu polskiego pod koniec XVIII wieku? Na blisko 9 milionów ludności niewiele ponad 300 tysięcy zamężnej i bogatej szlachty zgarnia owoce pracy chłopów, mieszczanina i robotnika.

Przeważającą część naszego narodu, bo blisko 78 procent stanowili chłopci, niemal w całości przywiązani do ziemi i skrepowani kajdanami poddaństwa.

Liczną liczącą ponad pół miliona ludności, warstwą było mieszczaństwo, dążące do wywrotów, do udziału w rządach. Ono to, — niedopuszczone do władzy przez magnaterię, gotowe było w swym odłamie radykalnym chwycić się rewolucyjnych środków, jakie wskazywał wówczas Paryż, stanąć na czele niezadowolonych, pokrzywdzonych, wyzyskiwanych.

Wśród takich oto sił dojrzewała postępową myśl polska. Pod naciskiem tych sił podnosiły się coraz śmielej głosy przeciwko narodowej zdradzie magnaterii, wyprzedzającej Polskę obcym, osłabiającej Polskę wyzyskującej bez miary jej ludność.

Walka przeciwko panom, przeciwko magnaterii, walka postępowych umysłów, jakobinów polskich dała owoce. I gdy 3 maja 1791 roku podano projekt konstytucji pod głosowanie — tylko 11 posłów ośmieliło się stanąć w poprzek woli narodu. „Wnioski nieśmiertelne — czytamy w wydanej wówczas przez Niem-

cewicz, Weysenhoffa i Mostowskiego „Gazecie Narodowej i Obcej” — które teraźniejsza rewolucja (francuska — przyp. nasz) ludzkiego zrodziła, zostaną i coraz bardziej na narody dobroczynnie rozszerzać się będą”.

Konstytucja 3 Maja nie w pełni zaspokoila pragnienia jej twórców. Była ona kompromisem z czynnikami bardziej umiarkowanymi, chwilejnymi. Ale jej wielką wartością było postawienie po raz pierwszy wyraźnie, w akcie ustawodawczym sprawy narodowego i państwowego odrodzenia Polski. Zrywała ona z niekczemną zasadą identyfikowania pojęcia narodu z drobną jego garsteczką — szlachtą, a właściwie częścią tylko szlachty — magnaterią.

Magnateria polska, za której sprawą 20 lat przed 3 maja 1791 r. dokonał się pierwszy rozbiór Polski, a która obecnie przerażona się postępowego ducha Konstytucji 3 Maja, uruchomiła wszystkie środki, aby zważyć konstytucję, aby zawrócić Polskę z drogi wyzwolenia ludu spod feudalnych form, ucisku i wyzysku.

Dzień 3 maja okrzyknięto dniem spisku uknutego przez ludzi „zarażonych rewolucją francuską” przy pomocy tłumów mieszczan. Słowo „Jakobin” brzmiało w ustach magnaterii, jak dziś słowo „Komunista” w ustach handlarzy niepodległością swych krajów. Mianem jakobina obdarzano każdego patriotę, każdego Polaka miłującego swój kraj i pragnącego wyciągnięcia go z błota upadku.

Al e budzącej się świadomości narodowej nie mogła magnateria zdusić terrorem i szantażem. I wówczas, jak to wiele razy było w historii Polski, odwołała się magnateria do obcych o pomoc przeciwko własnemu narodowi. W marcu 1792 r. stanęli przed carycą Katarzyną panowie polscy.

Nie odmówiła im pomocy Katarzyna na równie jak magnaci polscy zaniepokojona hasłami, które niosła Konstytucja 3 Maja. Zdusić zarzewie rewolucji, a równocześnie dokonać nowego rozbioru Polski — oto możliwość, jakie widziała Katarzyna w zawiazanym w Targowicy spisku polskich magnatów.

„Powiemy te dumne pany Połączmy się wszystkie stany”. — Wzywała Polaków rewolucyjna pieśń marsylijska „niech giną króle,

a świat będzie wolny—wołał wielki jakobin polski, Jakub Jasiński, a Tadeusz Kościuszko przygotowywał powstanie, zatopione później w morzu krwi przez obce wojska sprowadzone przez targowiczan przeciwko narodowi polskiemu.

160 lat minęło od dnia uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Tyjeż lat mija od haniebnego Targowicy.

Te dwa akty są niejako symbolem walk jakie przez półtora wieku toczył patriotyczny lud polski przeciwko narodowej zdradzie magnaterii, obszarńictwa, a następnie burżuazji polskiej. Na arenę dziejową weszła rewolucyjna klasa robotnicza, która z rąk postępowców polskich, z rąk Kołłątaja, Staszica, Jasińskiego i Kościuszki przejęła kierownictwo walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, walki przeciwko zaborcom i występującej się im rodzimej — zdradzieckiej reakcji. Rewolucja Październikowa podarła w strzępy akt rozbioru Polski, zrodzonej w Targowicy.

Uzbrojona w oręż nauki Marksa i Engelsa, nauki i praktyki rewolucyjnej Lenina i Stalina klasa robotnicza na czele mas pracujących, na czele narodu obaliła ustrój, który wywodził się z Targowicy. Wymazała haniebną kartę historii Polski, zatytułowaną „Targowicą”.

I dziś spadkobiercy Targowicy podobnie, jak ich duchowi ojcowie sprzed 160 laty, usiłują sprzedawać niepodległość Polski za cenę przywrócenia im przywilejów wyzysku ludzi pracy. Mikołajczyk i Anders, Arciszewski i Zaremba pakują i szachrują z najzacietzymi wrogami Polski — z imperialistami amerykańskimi i z hitlerowcami, z władcami dolara i odwetowcami zachodnio-niemieckimi. Gotowi są oddać nasze Ziemie Zachodnie, całą Polskę aby wrócić do władzy, aby żyć z wyzysku.

W 1874 r. powiedział Engels: „Pol ska... stoi przed alternatywą: albo być rewolucyjną, albo zginąć”.

Polska dokonała wyboru. Polska jest rewolucyjna. Nasze pokolenie wcieli w życie dążenia pokoleń rewolucjonistów polskich, których ród wywodzi się od twórców Konstytucji 3 Maja, przez Dąbrowskiego, Wróblewskiego, Dembowskiego, Waryńskiego, Kasprzaka, Marchlewskiego, Różę Luksemburg, Dzierżyńskiego, Bucza, Nowotkę, Świerczewskiego, do dni naszych. K. G.

Ludność Pekinu masowo podpisuje apel Światowej Rady Pokoju

PEKIN (PAP). Jak podała agencja Nowych Chin, przeszło 1.695 tysięcy mieszkańców Pekinu podpisało do dnia 30 kwietnia br. apel Światowej Rady Pokoju, składając równocześnie protest przeciwko ponownemu uzbrojeniu Japonii przez USA.

Doniosła uchwała Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

mianowicie: po przyjęciu wniosku wnioskodawca otrzyma 25 proc. nagrody, wypływającej z kalkulowanej oszczędności rocznej. Dalszych 25 proc. otrzyma wnioskodawca po 6-ciu miesiącach realizacji wniosku w zakładzie. Pozostałą część tj. 50 proc. wnioskodawca otrzyma po roku wykorzystania projektu z tym, że ostateczne obliczenie oszczędności obejmie nie kalkulowaną a rzeczywiście uzyskaną oszczędność po rocznej eksploatacji pomysłu. W wypadku uzyskania patentu (wynalazek) i zwiększenia oszczędności w dalszych latach wykorzystania wynalazku, wynalazca otrzyma dopłatę za większą oszczędność, wypływającą z eksploatacji wynalazku w ciągu 5 lat wykorzystania wynalazku. Jeżeli wynalazek czy udoskonalenie techniczne umożliwi uruchomienie nowej gałęzi produkcji, np. nowy typ motoru, nowy barwnik, lub stworzy nowe rodzaje cennych materiałów, zastępujących deficytowe materiały i wyroby np. cynemiedź, gumę i t.d., właściwy minister może podwyższyć wy nagrodzenie wyprzedzając o 50 proc. do 300 proc. Np. jeżeli ktoś dokona wynalazku, który da w skali rocznej oszczędność miliona złotych w jednym zakładzie, otrzymałby według nowego tabeli 41.900 zł. Gdyby jednak ten wynalazek odpowiadał wyżej wymienionym warunkom właściwy minister może sumę tę podwyższyć do zł. 125.700.

Należy dodać, że wszystkie nagrody, wypływające z racjonalizacji niezależnie od tego czy nagrodzony pomysł jest wynalazkiem, udoskonaleniem czy usprawnieniem, są wolne od wszystkich podatków.

Czy uchwała Rady Ministrów uwzględniła przypadki zmiany norm pracy pomysłu racjonalizatora i czy racjonalizator będzie miał prawo zmiany norm jakiejś korzyści?

Uchwała przewiduje przypadki, w których projekt racjonalizatora daje podstawę do zmiany norm technicznych i kalkulacyjnych. W tych przypadkach na dyrekcję zostaje nałożony obowiązek zmiany norm równocześnie z realizacją projektu. Jednakowoż twórca pomysłu będzie mógł korzystać ze starej normy przez okres 6 miesięcy.

Czy uchwała wykorzystuje wieloletnie radzieckie doświadczenia w dziedzinie racjonalizacji i nowatorstwa?

Przy opracowaniu uchwały szeroko wykorzystano radzieckie ustawaodawstwo w tej dziedzinie, na ogół biorąc, nagrody są nieco wyższe niż w ZSRR, ponieważ na obecnym etapie naszego rozwoju wynalazczość i nowatorstwo nie weszły jeszcze „w krew” każdego pracownika fizycznego i umysłowego. W ZSRR co słodmy pracownik jest nowatorem, a u nas co 70. Mamy jeszcze dużo do zrobienia, ażeby ruch wynalazczości naprawdę unasowić. Jednakowoż liczby takie jak 2.000 wniosków w roku 1948, 17.878 w roku 1949 i 53.873 w roku 1950 wskazują na niesłychanie burzliwe tempo wzrostu ilości wniosków racjonalizatorskich.

Jeżeli utrzymamy i przyspieszymy dotychczasowe tempo wzrostu ruchu wynalazczości, dojdziemy w końcu Planu 6-letniego do cyfry: każdy słodmy pracownik nowatorem.

Kronika KOSZALINA

„Polonia” — Doktor Semel weles — Film prod. niemiec-kiej. Pocz. seansów o godzi- nie 18-ej i 20-ej.

W niedzielę i święta o godz. 18-ej, 18-ej i 20-ej.

„Młoda Gwardia” — „S.S. Orzeł zaginął” — film produ-kcji radz. Początek seansów o godz. 15.30 i 18-ej.

W niedzielę, dnia 6 maja br. kino „Młoda Gwardia” wy-świetla w poranku filmowy film — bajkę prod. radzieckiej pt. „Konik Garbusek” — dla dzieci od lat 4 do 7. — Film objaśniany będzie dzieciom przez prelegenta. Początek po ranku o godz. 11.

Dyżurnie Apteka Społeczna Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej 1.

Muzeum przy ul. Armii Czer-wonej 53 „Wystawa Grafiki”. Wystawa dostępna dla zwie-dzających we wtorki, czwart-ki i piątki od godz. 12 do 17. W niedzielę i święta od godz. 12 do 19.

Marnotrawstwo

W wydziale finansowym Pre-zydium PRN w Wałczu dotych- czas jeszcze ogrzewa się kalory-fer. W pokojach panuje ści-ście tropikalny upał, wszystkie okna są pootwierane, pra-cownicy wymyślają najroz-maitsze sposoby „ochłodzenia się”, nikomu jednak nie przy- dzie na myśl, że można by prze- stać palić i oszczędzić tym samym pozostały węgiel.

T. H. (nazwisko znane Redakcji)

Jan Górnowski — żołnierz lasu

Zdemobilizowany w 1945 r. sierżant i Armii tow. Jan Gór- nowski osiedlił się w powiecie kozalińskim i rozpoczął w no- wej Polsce — nowe życie, pra- cując jako gajowy w nadleś- nictwie Świdno.

Tow. Górnowski zdaje sobie sprawę z zadań stojących przed pracownikami lasów pań- stwowych w odbudowie gospodar- ki narodowej. W rezultacie aktywnej i dobrze przemysła- nej pracy tow. Górnowski w czwartym kwartale 1950 roku wykonał 237 proc. normy w po- zyskaniu i 182 proc. w wywóz- ce drewna, za co otrzymał a- wans z gajowego na leśniczego i wysoka premię pieniężną.

— Pokochałem las i pracę w lesie i dla lasu — mówi tow. Górnowski. Jest to ogromne, nie wyzyskane jeszcze w pełni bogactwo, które przysporzy

240 spółdzielni produkcyjnych województwa koszalińskiego przeprowadziło Siew Pokoju

Zespoły PGR Noskowo i Grabice ukończyły sadzenie ziemniaków

Zasiewy zbóż kłosowych i motylkowych na terenie woj. koszalińskiego dobiegają końca. Ukończyły je prawie wszystkie państwowe gospodar- stwa rolne, spółdzielnie produk- cyjne i większość gromad indy- widualnych. Wszędzie, w całej pełni trwa sadzenie ziem- niaków.

Siewy zbóż kłosowych i moty- lkowych ukończyły całkowi- cie wszystkie gospodarstwa PGR w okręgu słupskim i ko- szalińskim, uprawiając jedno- cześnie wiele tysięcy hektarów odlogów. W okręgu PGR Koz- szalińskim, uprawiając jedno- cześnie wiele tysięcy hektarów odlogów. W okręgu PGR Szczec- nek zasiewy są na ukończeniu. Do terminowego wykonania siewów w dużym stopniu przyczyniło się współ- zawodnictwo między zespola- mi, gospodarstwami, brygadami polowymi i traktorowymi oraz indywidualne pomiędzy robotnikami. Wpłynęło ono również na starannejszą upra- wę pola i znaczne zwiększenie wydajności pracy.

Pod względem terminowego zasiewu i starannej uprawy wyróżniają się zwłaszcza zes- poby BIESIEKIERZ, ŁĘGI I NOSKOWO. W gospodar- stwie PGR Brusno robotnicy Marian Rubinkiewicz i Kaz-

mierz Horbolicz wykonywali przy siewie 160 proc. normy, a Genowefa Ullidowska i Wła- dysław Lenartowicz 135 proc. normy. W gospodarstwie ŁĘGI robotnicy Henryk Sędziak, Jan Gbur i Michał Ślimak uzyska- wali przy siewie zboża 150 proc. normy, zaś traktorzysta Jan Borysowski wykonywał 138 proc. normy orki śred- niej. W gospodarstwie LU- DZICKO STARE młodzieżowa brygada siewna wykonywa- ła po 180 proc. normy. Wyróż- niła się w niej szczególnie Jan Ryszka, Jan Los i Edwin Wronekiewicz.

We wszystkich gospodar- stwach pomyślnie przebiega sa- dzenie ziemniaków. O całkowi- tym zakończeniu akcji siewnej, łącznie z sadzeniem ziemnia- ków, jako pierwsze w wojew- ództwie zameldowały zespo- by PGR NOSKOWO w pow. sławieńskim oraz GRZYFICE.

Zasiewy wiosenne na tere- nie województwa zakończyły ogółem 240 spółdzielni produk- cyjnych. Pozostałe spółdziel- nie produkcyjne kończą siew- zbóż. O zakończeniu siewów złożyły meldunki wszystkie spółdzielnie produkcyjne pow. sławieńskiego, białogardzkie- go, złotowskiego, drawskiego, miasteckiego, słupskiego i ko- szalińskiego.

Wydatnie pracowali w kam- pagnii siewnej członkowie spół- dzielni produkcyjnej w BIA- ŁOŁOUCIU, pow. Złotów: — Paweł Weder, Bolesław Rudz- ki, Walenty Olszewski, Jan Łu- kasiewicz i Aleksander Eyblic ki wykonywali przeciętnie przy orce, bronowaniu i siewie po 150 proc. normy. Nie poz- stały w tyle kobiety. Karolina Weder, Maria Rudzka, Izabela Korba i Zofia Łukasiewicz

przy rozrzucaaniu obornika w- połu wypracowały również po półtorę tniówki obrachunko- wej.

Wysoką wydajnością pracy wykazuje się większość trak- tozystów Państwowych Ośro- dów Maszynowych, wykonują- cych w spółdzielniach produk- cyjnych orki i zasiewy. Ze zło- cenieckiego POM-u traktorzy- sta Aleksander Kuryłowicz wy- konywał ostatnią 233 proc. normy orki średniej, Zygmunt Kroczyński — 203 proc. nor- my, Kazimierz Andrzejankie- 190 proc., Michał Augustowicz — 173 proc. i Antoni Prą- mo — 166 proc. normy. Wyróż- niają się również traktorzy- ści: Jan Olów, Stanisław Ada- msiak, Henryk Docekałski i Józef Ziemski.

W pow. miasteckim w dal- szym ciągu przoduje brygada traktorowa Witolda Włodow- skiego w spółdzielni produk- cyjnej w WIERSZYNIE. Indy- widualnie traktorzyści: Jan Wałke uzyskał 258 proc. nor- my i Waclaw Markiewicz 188 proc. normy. Wysoką wydaj- ność pracy wyróżniają się tak- że traktorzyści: Franciszek Szulka, Julian Nowak, Jan Świękiewicz, Stanisław Kro- koniec i Teodor Mackiewicz.

Dobiegają również końca sie- wy zbóż w gromadach indywi- dualnych. Ogółem zakończyło zasiewy około 700 gromad, obsiewając prawie 100 tys. ha. W pow. złotowskim, białogar- dzkim i sławieńskim, zako- ńczyły całkowiele siewy wszy- stkie gromady.

Z każdym dniem wzrasta też areal zasadzonych ziem- niaków. Ogółem na gospodarst- wach indywidualnie gospodar- zujących chłopów zasadzono do- tychczas około 6.000 ha. Pro- ducje w akcji zdecydowanie pow. sławieński, gdzie chłop- si nasadili dotychczas 1841 ha ziemniaków. (R)

Siła tkwi w kolektywie Brygada Orzechowskiego SFNR zwiększa szybkość obróbki metali

Jeszcze przed rękdem w- dziale wiorowej obróbki me- talli w Fabryce Narzędzi Rol- niczych w Słupsku pracowano na trzy zmiany. Dział pro- dukował dużo braków, wydaj- ność pracy brygad była niska.

Obecnie w tym samym dzia- le pracuje tylko jedna zmiana brygadiera Józefa Orze- chowskiego, która wykonuje 200 proc. normy, a ilość brak- ów zmniejszyła do zera. Je- śli zważymy, że w SFNR prze- prowadzono w międzyczasie rewizję zanikłych norm, to jasno widać, że brygada Orze- chowskiego produkuje tyle, ile dawniej produkowały trzy zmiany.

Dzięki czemu ta czołowa bry- gada osiągnęła tak wysoką dokładność i szybkość w obrób- ce wiorowej? Czy zastosowała szybkościowe metody skrawa- nia, otrzymała nowy park ma- szynowy? czy wydajność jej wzrosła na podłożu jakichś nowych, rewolucyjnych uspra- wnień w fabryce? Nie.

Brygada czyni próby szyb- kościowego skrawania, które wkrótce zastosuje i wtedy je- szcze bardziej zwiększy wy- dajność pracy. Ale obecnie główną dźwignią jej sukcesów jest stała dążność do ulepsze- nia organizacji pracy, jej tros- ka o usunięcie przestojów maszyn, o zmniejszenie do mi- nimum czasów pomocniczych i przygotawczych, wreszcie racjonalizatorstwo.

Oddajemy głos brygadiero- wi Orzechowskiemu.

Surowlec do, produkcję po- bieram trzy dni naprzód, a także 3 dni naprzód zapoznaję się z pracą, którą ma wykonać moja brygada. Dwa dni po- świecam na rozpracowanie or- ganizacji produkcji nowych elementów — kolejności ich obróbki, wspólnie zastanawia- my się jak podzielić poszczegól- ne czynności przy produk- cji tych elementów na abra- biarki i któremu z robotników powierzyć ich wykonanie. Kle- rujemy się zasadą — trudniej-

sze prace na lepsze obrabiar- ki i bardziej wykwalifikowa- nym robotnikom.

Bardzo dużo uwagi poświę- camy maszynom, które co- dziennie po pracy starannie czyszczymy i przeglądamy. Do- kładnego ich przeglądu doko- nujemy co tydzień przy czym każdy ma obowiązek spraw- dzić prócz własnej i inne ma- szyny. Daje to gwarancję, że jeżeli ktoś z brygady przeoczy jakies uszkodzenie czy brak w maszynie, to zauważy je zawa- sze kto inny.

W szafach warsztatowych brygady Orzechowskiego na- rzędzia są dokładnie posegre- gowane. Materiał obok obrabia- nek — pod ręką. Żadna z ma- szyn nie zatrzymuje się dłużej, niż na krótką chwilę. Orze- chowski stara się o zapewne nie każdemu robotnikowi ta- kiej dostawy surowca i odbio- ru gotowych materiałów, by- ten nigdy nie tracił na to czasu.

Troska o sprawność maszy- ny, dążność do skracania czas- ów pomocniczych i przygoto- wawczych, należyte zaopatrze- nie w surowiec i dokładne za- poznanie robotników z rodza- jem obróbki jeszcze przed jej rozpoczęciem to najważniejszy ale nie jedyny czynnik, który zapewnił brygadzie sukcesy.

Ważną bowiem rolę w jej osiągnięciach spełnia racjona- lizatorstwo. Oto ZMP-owiec Czyżewski złożył na bęben obrabiarki hamulec ze skóry oras przeprowadził dźwignię nożną, przy pomocy której jed- nocześnie wyłącza motor i w- ciągu ułamka sekundy zatrzy- muje bęben. Pozwala mu to na skrócenie czasu przy wymianie elementów do obróbki i zwal- nia jedną ręką. Wynik — 250 procent normy. Pomysł Czy- żewskiego zastosowali inni ro- botnicy brygady.

Przy innej obrabiarce ZMP- owiec Henryk Dąbrowski do- stosował do bębna obrabiarki specjalny wałek, dzięki któ- remu nie potrzebuje z osobna mierzyć każdego obrabianego elementu. Dąbrowski zastoso- wał również w swej obrabiar- ce podwójny nóż w kształcie widel, który pozwala przy nie- których pracach na skrócenie do połowy czasu obróbki me- talu.

Przy innym stanowisku Ka- zimierz Borysiewicz przy roz- wiercaniu tulei połączył t. zw. konika tokarni z jej suppor- tem, mechanizując t. zw. po- saw. Borysiewicz wykonuje 220 procent normy.

Ale w brygadzie są abra- biarki, przy których możliwo- ści usprawnień są małe. Oto np. przy wiertarce pracuje je- dyna kobieta w brygadzie Zofia Kowalska Kowalska wy- rabia 213 proc. normy. Przy mechanicznej piłe ramowej najstarszy w brygadzie 64-let- ni Józef Sawicki osiąga 180 proc. normy. Jasne, że na wy- nik ich pracy wpływa ogólna organizacja pracy w brygad- dzie, jej atmosfera, wysokiej dyscypliny, ofiarności i wzaj- nej pomocy.

Najistotniejszą bowiem ce- chą brygady Orzechowskiego jest kolektyw. Robotnicy bry- gady troszczą się nie tylko o swe własne obrabiarki, ale o- cały park maszynowy oddzia- ła, wspólnie radzą nad roz- wianiem ważniejszych pro- blemów, wspólnie dokonują przeglądu maszyn, kolektyw- nie pracują nad pomysłami racjonalizatorskimi i dbają, by zostały one zastosowane we wszystkich obrabiarkach.

Wydajność pracy brygady Orzechowskiego wzrasta stale i systematycznie. Jeśli w roku ub. wykonywała ona 114 proc. starej normy, to już w stycz- niu b. r. wydajność przy zre- widowanych normach wzrosła do 160 proc., w marcu — do 190, a w kwietniu — w miesia- cu Czynu Pierwszomajowego przekroczyła 200. Wskazniki te świadczą, że w brygadzie trwa nieustanny bój o lepsze wyni- ki pracy, o lepszą jakość pro- dukcji — świadczą to o gło- bokiej świadomości klasowej ro- botników, którzy wiedzą, że realizacja Planu 6-letniego i walka o pokój wymaga od nas coraz ofiarniejszej pracy, że dziś nie można już pracow-ać tak jak wczoraj, a jutro trzeba pracować lepiej niż dziś.

Młodzież kolobrzaska wzięła pod socjalistyczną opiekę objekty szkolne

Na »zespole głośnego czytania« ZMP-owców — uczniów klasy dziesiątej, zrodziła się piękna i cenna inicjatywa

Janina Hradkówna skończy- ła czytać. Złożyła gazetę i przedstawiła ją w szkole. Po- twarzała koleżankę i kole- gów.

— Jaka stąd nauka dla nas? rzuciła pytanie — ni to do sie- bie skierowane, ni to do wpa- trzonych w nią ZMP-owców, łowiących jeszcze echo ostat- ních słów przeczytanego przed chwilą artykułu.

Uczniowie klasy dziesiątej kolobrzesckiej szkoły ogóln- kształcącej, członkowie drugie- go koła ZMP, na jednym z ze- brzań organizacji czytali właśnie wspólnie o marynar- czach radzieckiego statku „A- kademik Kryłowa”, którzy wzięli ten statek pod socjali- styczną opiekę. Marynarze „Akademika Kryłowa” znale- li już licznych naśladowców we flocie radzieckiej i polskiej oraz wśród rybaków naszego wybrzeża, wśród robotników- fabrycznych i rolnych.

— Jaka stąd nauka dla nas? — powtórzyła Janka.

— To jasne — pierwszy ode- zwał się Edek Bagiński. Po- winniśmy wziąć wstę z ma- rynarzy. Nasz statek — to nas- za szkoła.

— Weźmiemy pod socjali- styczną opiekę naszą szkołę... — Ja bym proponował, a- byśmy bardziej skonkretyzo- wali nasze zobowiązanie...

Drugo toczyła się dyskusja. Wszyscy zgadzali się, że propo- zycja jest słuszną. Chodziło tylko o ustalenie zakresu tej opieki.

I wreszcie wszyscy zgodzili się, że obiektem, którym zaj- mą się ZMP-owcy z klasy dziesiątej, będzie szkolny sta- dion sportowy, jedyny na tere- nie powiatu.

W ten sposób na »zespole głośnego czytania« zrodziła się następująca ochwała:

„My młodzież szkoły jedena- stoletniej w Kolobrzegu, wo-

jeu, koszalińskiego, zrzeszona w drugim kole ZMP, po prze- analizowaniu własnych moż- liwości i potrzeb szkoły, zmobil- izowana przykładem ludzi ra- dzieckich, biorących pod socja- listyczną opiekę zespołowo lub indywidualnie okręty, ob- iekty przemysłowe lub zespo- ly środków produkcji, postana- wiamy pójść ich śladem aby wypełnić wskazania Pierwsze- go naszego Nauczyciela tow. Bolesława Bieruta, który po- wiedział, że siła idei wyzwaw- nych przez ludzi postępu wte- dy staje się potęgą, gdy znaj- dzie praktyczne zastosowanie w czynie.

Wzywamy młodzież szkoły kolobrzesckiej oraz młodzież ZMP-owską i niezorganizowa- ną ze szkół wszystkich typów do podejmowania socjalistycz- nej długofalowej opieki nad poszczególnymi obiektami szkolnymi, jak boiska szkol- ne, stadiony, gabinety nauko- we i doświadczalne, ogródki mierzwińskie i szkolne, sale gimnastyczne, sprzęt wszelkie- go rodzaju i pomoce nauko- we.

Postanawiamy jako zespół 28-osobowy klasy dziesiątej wziąć pod stałą opiekę socja- listyczną stadion naszej szkoły, będący jednocześnie jedynym obiektem tego typu na tere- nie powiatu.

W przeciagu miesiąca zbud- jemy dwa nowe boiska siatko- we na znieulowanym poprze- dnie terenie, doprowadzimy do doskonałego stanu dwa istnie- jące boiska piłki siatkowej, zbudujemy trzy skocznie i zbudujemy dwie nowe do sko- ku w dal, jedną do skoku o- tytcezy i trójskoku, dwie rzut- nie kula, jedno trawiaste boi- sko do koszykówki oraz wyre- montujemy konstrukcję trybu- ny dla widzów.

Niezależnie od postanowień ogólnych — każdy z nas bie-

rze pod opiekę fragment nasze- go obiektu podopiecznego i za- niego odpowiada.

Opieka ta trwać będzie do chwi- li zdania przez nas matury w roku 1952. Odcinając na stu- dia lub do produkcji, uroczyst- cie przekazemy socjalistyczną opiekę nad stadionem — na podstawie uchwały naszego plenum klasowego przy apro- bacie zarządu szkolnego ZMP i wychowawcy klasy — po uzgodnieniu z podstwową or- ganizacją partyjną i dyrekcją szkoły — tej klasie typu liceal- nego, która pod względem i- deologicznym i usportowienia będzie produującą.

Zobowiązanie podpisane przez wszystkich uczniów kla- sy dziesiątej złożone zostało w zarządzie szkolnym ZMP. Wiadomość o tej inicjatywie drugiego koła rozeszła się szybko po całej szkole. Musie- li zresztą rychło wszyscy do- wiedzieć się o niej, skoro pra- wie co dzień widzieli uczniów dziesiątej klasy przy pracy nad konserwacją boiska, repe- racją oparkania i trybun. Widzieli ich budujących bie- żnie i skocznie, plantujących boisko do siatkówki i koszy- kówki.

Inicjatywa ta znalazła naśl- dowców w całej szkole. Dziś nie ma już klasy, której uc- niowie nie przyjęłyby podob- nych zobowiązań. Dziś nie ma już obiektu szkolnego, który by nie pozostawał pod socja- listyczną opieką wychowanków. Szkolne boisko sportowe w Kolobrzegu jest dzisiaj naj- piękniejszym stadionem spor- towym w województwie kosa- lińskim.

Czyn młodzieży kolobrzesckiej znajduje niewątpliwie licznych naśladowców w całym woje- wództwie koszalińskim. I da- leko poza jego granicami.

Trzeba zainteresować się działalnością kierownictwa „Wspólnoty” w Świdwinie

„Wspólnota” w Świdwinie posiada kilka sklepów spoży- wczych, tekstylnych, kilka pie- karń i gospodę. Mało jednak interesuje się należytą działal- nością tych placówek kierow- nik spółdzielni, ob. Koutys. Wskutek tego w placówkach spółdzielni panuje od dłuższe- go czasu nieład i nieporządek. O tym, jaki jest stosunek kie- rownika do powierzonych mu zadań świadczy fakt, że można go często spotkać podczas pra- cy, w gospodzie przy kielisz- ku. Swoim postępowaniem ob. Koutys demoralizuje innych pracowników.

Ob. Dukiewicz, członek ra- dy zakładowej, ob. Alieja Kierpsz i kilku innych idą śladem kierownika. Zamiaszt uczyć pracować, bumelują. Personalni biurowi nie jest zdy- scyplinowany. Buchalterka ob.

Halina Sikorska lekceważy powierzoną jej pracę. Dziw- nym wydaje się to, że mimo poważnych załogłości w bu- chalтерии ob. Sikorska otrzy- muje premię za „wydajną pracę”.

Przy takim stanie rzeczy nic dziwnego, że np. gospoda lu- dową, zamiast służyć ludziom pracy, często przybiera cha- rakter typowej knajpy, gdzie zbierają się notoryczni pijacy i robią awantury, a ludzie pra- cy, którzy przychodzą na obia- dy, nierzaz czekają długie go- dziny na posilek.

Sprawami wymienionych po- wyżej zaniedbań winny zająć się nadzradnie władze spół- dzielcze i wyciągnąć właści- we konsekwencje w stosunku do winnych.

J. Bednarski Świdwin.

Ogłoszenia drobne

PAWIAK Jadwiga zgła- sza zgubienie dowodu kolejowego wyd. przez DOKP Szczecin Nr. 1013280. G-869

HAINS Maria Debrzno, zgubiła prawo własno- ści na meble. G-867

MICHAŁSKI Władysław Wierchowo pow. Draw- eko, zgubił 2 odcinki zameldowania swój o- ran Sabin, G-862

CZERWIŃSKI Stefan, zgłasza zgubienie odc. wymeldowania ze Szcz- ecina do Słupska oraz dowodu osobistego. G-853

BADYRA , Franciszek zgłasza zgubienie ka- woju. RKU Słupsk. G-854

WIŚNIEWSKA Władysła wa Świnoujście, zgłasza zgubienie tymczasowe- go zaświadczenia tożsa- mości oraz wisy pogra- nicznej. G-857

Słowo, kontraktacja, urodzaj to sprawy ogólne

Chłopi gm. Lipka rozumieją że swoją pracą budują przyszłość całego kraju

Na naradzie gospodarczej w gromadzie Lipka w pow. słotwińskim zebrało się ponad 100 osób. Przybyli nie tylko sołtysi i przewodniczący Kół ZSCh, przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych i aktywiści partyjni, ale także chłopcy malorolni i średniorolni z gromady Lipka i okolicznych wsi. Omawiane bowiem były sprawy interesujące i dotyczące wszystkich. Sprawy zasiewów wiosennych i kontraktacji wyszły daleko poza obręb zainteresowań indywidualnego gospodarstwa, a stały się wspólne.

Dlatego chłopcy tłumnie przybyli na zebranie gminne w Lipce, dlatego z uwagą słuchali sprawozdań sołtysów, dlatego żywo zareagowali na wystąpienie Pelkowej — przewodniczącej Koła Gospodyń z Lipki, gdy ta oświadczyła, że „chłopackie sprawy są nie obcością” i z oburzeniem naganił Stępana Zycha sołtysa z tej samej wsi, gdy ten nie umiał nawet podać procentu wykonania prac wiosennych w jego gromadzie, wykazując w ten sposób brak zainteresowania tak ważnym zagadnieniem.

Równie mocno potępiono fakt nie wykonania planów kontraktacji przez gromady Lipka i Buczek Wielki, ostro skrytykowano Alfonsa Tomasa z Batorówki, który nie wziął udziału w kontraktacji upraw i innych buntował przeciwko planowemu siewom.

Ale z prawdziwym zadowoleniem wysłuchali biedniacy i średniacy sprawozdań pozostałych sołtysów. Oklaskiwali gorąco członków spółdzielni produkcyjnej z Białobłocia, którzy wykonali pracę wiosenną na trzy dni przed ustalonym terminem, wyprzedzając znacząco tak terminem, jak i jakością pracy chłopów indywidualnych tej gromady. We wsi tej mało aktywne jest koło

gromadzkie ZSCh i tym tłumaczy się fakt zaniedbania prac siewnych przez część chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Gromady Wersk, Buczek Nowy, Buczek Wielki, Buczek Mały, Osowo i Batowo ukończyły już całkowicie prace siewne i zagospodarowały znajdujące się w pobliżu ugory. Przedstawiciele tych wsi wezwali sąsiednie gromady do współzawodnictwa nad podniesieniem planów zbóż i roślin przemysłowych.

O roli młodzieży ZMP-owskiej mówił szeroko komendant gminny SP. Tam, gdzie koła ZMP są aktywne, gdzie odbywają się regularnie zebrania, gdzie młodzież szkoli się i otrzymuje konkretne zadania do wykonania, jak np. w Buczku Wielkim i Osowie — praca młodzieży jest widoczna i pożyteczna. Lecz w pozostałych gromadach, a szczególnie w Lipce — młodzież nie wychowywana przez swoją organizację, chodzi samopas, uchyla się od udziału w pracach społecznych i łatwo może paść ofiarą wroga klasowego, który będzie starał się zdemoralizować ją.

Szereg mówców ostro krytykował złą pracę gminnej spółdzielni w Lipce, która nie jest należycie zaopatrzona w artykuły pierwszej potrzeby, mimo że na poprzednich naradach, przed rozpoczęciem prac rolnych, sprawę tę omawiano szeroko i przedstawiciel GS przyrzekł, że w czasie siewów spółdzielnia szczególnie będzie zabiegać o wyposażenie sklepów w artykuły codziennego użytku. Tak samo w gospodarstwie ludowym nie zawsze można być papierosy i napoje chłodzące, co świadczy o niedbalstwie lub nieudolności kierownictwa spółdzielni.

Narada gospodarcza w Lipce pozwoliła nie tylko doko-

nać przeglądu wykonanych prac siewnych i stanu likwidacji odlogów, co było jej założeniem, lecz jednocześnie przyczyniła się do wykazania szeregu innych braków w życiu gospodarczym i społecznym gminy, ujawniła ich źródła i pomogła znaleźć sposoby ich usunięcia.

Niewątpliwie zapoczątkuje ona nowy etap w życiu gminy. Tego rodzaju narady zwracają jeszcze bardziej chłopów i zmobilizują ich do wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego, do zwycięskiej walki o pokój. Wspólne omawianie braków i krytyka popełnionych błędów pomoże do ich zlikwidowania, przyczyni się do uregulowania spraw gospodarczych, do ożywienia życia społecznego i politycznego.

F. R.

GŁOS sportowy

Hadasik na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej Wielki triumf Czechosłowaków

2 km. 70 kolarzy wystartowało do trzeciego etapu Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudeho Prawa”. Ciężki górski etap długości 222 km. prowadził z Czechosłowacji do Brna.

Etap ten wygrała drużyna czechosłowacka, wysuwając się na pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej z różnicą około 7 min. przed Węgrami i około 12 min. przed Bułgarią. Czechosłowacy Vesely i Ruzicka byli również pierwsi na metę w Brnie.

Polacy za wyjątkiem Hadasika jechali słabo, zajmując dalsze miejsca. Jedyne Hadasik odniósł duży sukces, przy-

bywając na metę na piątym miejscu i wysuwając się na



HENRYK HADASIK

drugie miejsce za Duńczykiem Olsenem w klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach.

Drużyna polska zajęła szóste miejsce, tracąc do zwycięskiego zespołu CSR około 17 min. W klasyfikacji po trzech etapach Polacy stracili do Czechosłowacy około 21 minut i znajdują się w dalszym ciągu na szóstym miejscu.

Słabo wypadli również Duńczycy, zajmując na tym etapie przedostatnie — 11 miejsce.

Z wyścigu wycofali się: Duńczyk Hansen, Włoch Gori i Węgier Bartousek.

Do 115 km. kolarze jechali wolno, oszczędzając siły na długą i ciężką trasę. W pierwszych 4 godzinach przejechano zaledwie 120 km. Na 120 kilometrów Vesely i Ruzicka inicjują ucieczkę pociągając za sobą Węgra Kiss-dalę, Duńczyka Olsena, Hadasika, reprezentanta Triestu — Bordo, Włocha Ferri, Węgra Sere i Meistera (NRD). Czołówka

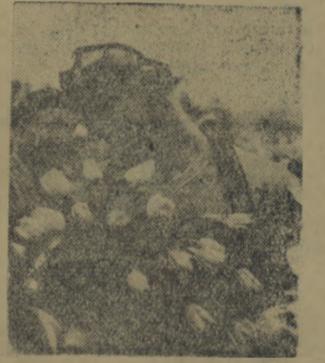
ta w tej kolejności wpada na metę w Brnie z dużą różnicą minut nad pozostałymi. Za czołówką reszta kolarzy podzieliła się na cztery grupy. Polacy jechali w dalszych grupach. Pietraszewski miał dwa defekty. Wójcik i Wrzesiński przebili gumy, a Klubiński i Kapiak chorowali na trasie.

Na ulicach Brna droga prowadząca na górę. Tutaj pierwsza piątka czołówki oderwała się od pozostałych czterech za wodników i z różnicą około 20 m. minęła metę.

Indywidualnie: 1) Vesely (CSR) — 6:40:30, 2) Ruzicka (CSR) — 6:41:30, 3) Kiss-dal (Węgry) — 6:41:35, 4) Olsen (Dania) — 6:41:36, 5) Hadasik (Polska) — 6:41:36, 6) Bordo (Triest) — 6:41:36, 7) Ferri (Włochy) — 6:41:36, 8) Sere (Węgry), 9) Meister (NRD), 10) Sandru (Rumunia).

Polacy: 28) Wójcik — 6:52:03, 43) Klubiński — 6:57:40, 46) Kapiak, 47) Wrzesiński, 48) Pietraszewski — wszyscy w czasie 7:00:50.

Drużynowo: 1) CSR — 20:14:58, 2) Węgry — 20:19:57, 3) Włochy — 20:25:36, 4) NRD



ZWYCIĘZCA III ETAPU CZECHOSŁOWAK VESELY

20:26:03, 5) Rumunia — 20:27:34, 6) Polska — 20:31:19, 7) FSGT, 8) Bułgaria, 9) Triest, 10) Polonia Francuska, 11) Dania, 12) Finlandia — 21:14:11.

Drużynowo po trzech etapach: 1) CSR — 49:24:44, 2) Węgry — 49:31:51, 3) Bułgaria — 49:36:19, 4) NRD — 49:39:27, 5) Włochy — 49:40:28, 6) Polska — 49:45:22, 7) Rumunia, 8) FSGT, 9) Dania, 10) Polonia Francuska, 11) Triest, 12) Finlandia.

Indywidualnie po trzech etapach: 1) Olsen — 16:25:06, 2) Hadasik — 16:26:52, 3) Kiss-dal — 17:26:53, 4) Sere — 16:26:55, 5) Meister — 16:27:16, Polacy: 13) Wójcik — 16:36:00, 32) Klubiński — 16:45:35, 46) Wrzesiński — 17:05:03, 51) Kapiak, 52) Pietraszewski.

Impreza motocyklowa w Koszalinie

W dniu 1 maja na stadionie miejskim w Koszalinie odbył się konkurs zrecznosci w prowadzeniu motocykla, zorganizowany przez sekcję motocyklową ZS „Spójnia”.

Zawody przeprowadzone były dla zdobycia odznaki SPO. W konkursie udział wzięło ponad 40 zawodników, w tym jedna kobieta. Zwycięzcą konkursu został obywatel Koszalina, kolewski „Spójnia” Koszalina, jako jedyny zawodnik, który pokonał wszystkie przeszkody bez punktów karowych. Odznakę SPO zdobyło 30 zawodników.

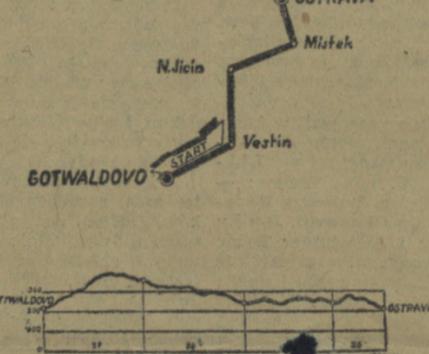
Na zakończenie imprezy odbył się mecz piłkarski na motocyklach. Zawodnikom z zajęte resowaniem przyglądało się około 2 tys. widzów.

Zapaśnicy Górników przegrywają w Rumunii

Reprezentacja zapaśnicza ZS Górnik przegrała dwa spotkania w Rumunii. W Bukareszcie drużyna polska przegrała z Dynamo 0:8, a w mieście Stalin Polacy pokonani zostali przez miejscowe Dynamo 3:5.

MIEDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU PRAGA-WARSZAWA

5 ETAP 130 km 4-V-1951



U NAS JUŻ ŚWITA

ALEKSANDER CZAKOWSKI str. 241

— Ze mną? — zdziwił się Doronin.

— Tak, z wami.

Doroninowi wydało się, że po twarzy Rusanowa znówu przemknął ledwie dostrzegalny uśmiech, ale już w następnej chwili twarz była poważna jak przedtem.

— Wydaje mi się — odezwał się Rusanow — że my, komuniści sachalińscy, popełniamy w swojej pracy wielki błąd. Rozwiązując to czy inne zagadnienie gospodarcze nie zawsze uświadamiamy sobie jego znaczenie polityczne. Czy zawsze słusznie ujmujemy tę czy inną kwestię?

— Mam wrażenie — odparł Doronin — że nie można tu udzielić dokładnych instrukcji i rozstrzygnąć zawczasu zagadnienia, które życie dopiero wysunie.

— Słusznie — zgodził się Rusanow — ale jeżeli życie wysunęło już to zagadnienie?... Otrzymałem pewien ciekawy list i chciałbym, byście mi powiedzieli, co o nim myślicie. Posłuchajcie: „Szanowny towarzyszu Rusanow! Chcę się z wami poradzić. W naszym kombinacie rybnym toczą się przygotowania do sezonu. Pracy jest bardzo dużo, ale niektórych rybaków to nie zadowala. Z początku chcieli spróbować rodziny, teraz zaś chcą sami wyjechać. Nie podoba im się, że w zimie nie łowi się ryb. Wpływa to na zarobki i w ogóle są do tego nieprzyzwyczajeni. Pytałem ludzi, którzy mieszkają tu od dawna — wszyscy twierdzą, że Japończycy zimą ryb nie łowili. Nie wiemy więc jak postąpić. Zamierzam wysunąć tę kwestię na posiedzeniu biura organizacji partyjnej, ale trzeba przecież przygotować rezolucję, inaczej nie będzie to miało sensu. Jaka ma być ta rezolucja — nie wiem. Myślcie jednak, że Japończycy to nie przykład dla nas...”

— Wiem, od kogo jest ten list — śmiało powiedział Doronin.

— Wiecie? — powtórzył Rusanow. — Nie wątpię. Byłoby dziwne, gdybyście wy i partorg myśleli rozmaicie. Cóż mu więc odpowiedzieć?

— Myślcie, że odpowiedź może być tylko jedna — powiedział stanowczo Doronin. — Trzeba łowić ryby również zimą. Chcemy spróbować. Udzielacie błogosławieństwa?

— A bez błogosławieństwa się boicie? — uśmiechnął się Rusanow. — Jak myślicie towarzyszu Doronin — zapytał poważnie — dlaczego Japończycy nie łowili ryb w zimie?

str. 242 U NAS JUŻ ŚWITA

— Względy geograficzne — wzruszył ramionami Doronin.

— A mnie się wydaje — powiedział w zamyśleniu Rusanow — że to nie względy geograficzne, lecz polityczne. Japończycy patrzyli na Południowy Sachalin i Wyspy Kuryle jako na kolonie. Była to kolonialna, chałupnicza gospodarka. Ludzie pracowali tanio, prawie jak niewolnicy. La tem wszystko to miało sens, zimą zaś mogło przynieść tylko straty... Czy chałupnicy dużo mogą złowić w zimie? Żeby ich zostawić na zimę, trzeba było wybudować porządne domy, utrzymywać w porządku statki i płacić ludziom pieniądze... Czy się wam więc nie wydaje, towarzyszu Doronin, że względy geograficzne, których znaczenia nie można oczywiście zaprzeczyć, wyzyskiwali Japończycy w tym celu, by ukryć istotne wady gospodarki kapitalistycznej na Sachalinie? My natomiast budujemy tutaj nie zacofaną gospodarkę kolonialną, lecz przodującą, socjalistyczną. Nie możemy odnosić się do rybaków jak odnosili się do nich Japończycy. Więc jednak jest to zagadnienie natury geograficznej czy politycznej?

Doronin milczał. Tak, idąc tutaj przekonany był, że bezwzględnie trzeba rozpocząć połowy zimowe. Nie przywiązywał jednak do tego tak wielkiego znaczenia politycznego. Połowy zimowe wydawały mu się sprawą ściśle gospodarczą.

— Nie zastanawiałem się jakoś nad tym — powiedział wreszcie.

— Ja też — uśmiechnął się Rusanow — póki nie otrzymałem tego listu. Spodobało mi się bardzo zdanie: „Myślcie, że Japończycy to nie przykład dla nas”. Mówiłem z towarzyszami z centralnego zarządu i dowiedziałem się, że z punktu widzenia nauki nie ma żadnych przyczyn, by zaniechać połowów zimowych. Działa tu tylko tradycja. Ale zgodnie z tradycją powinniśmy przecież robić z ryb nawozy sztuczne, prawda?

Doronin wstał.

— Bardzo dziękuję! — powiedział wzruszony. — Rozważymy tę sprawę na nowo. I to nie z geograficznego, lecz z politycznego punktu widzenia.

(c.d.n.)